POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 4 grudnia 1927 r. Nr. 45

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pobożna duszo, ciesz się.

Pobożna duszo, ciesz się,
Doznajże wesela
Z przybycia na świat gościa,
Boga Zbawiciela.
Rozraduj się serdecznie,
Grzechu zrzuć ciemności,
A witaj Pana swego
Kornie i w szczerości.

Bądź wyższą ponad boleść,
Ucisk i okowy,
A zamiast skarg żałobnych
Zanuć hymn godowy,
Bo zjawił się Zbawiciel,
Który za twe długi
Zapłacił śmiercią Swoją,
Mocą jej zasługi.

Król niebios, Jezus, wyszedł
Z świętych bram Syonu,
Ród ludzki chcąc uwolnić
Z ciężkich pęt zakonu.
On przyszedł, by cię w dobra
Wieczne ubogacił,
Co pierwszy człowiek w raju
Uwiedziony stracił.

Przezacne imię Jego,
Wielkie Jego czyny!
Król cichy, sprawiedliwy,
Zbawca nasz jedyny,
Bóg dziwny, mocny, radny,
Niezwalczony w boju,
Wszechmocny Pan wieczności,
Książę On pokoju!

On nikim nie pogardza,
Ni najlichszym z ludzi;
On wszystkich zwie do Siebie,
Ze snu grzechu budzi,
Ochłodę spracowanym,
Smutnym radość dawa,
Pragnącym zaś zbawienia
Łaską Swą napawa.

On zstąpił w Swej miłości
Z tronu majestatu,
By radość budzić w sercach,
Szczęście przynieść światu,
By wszyscy otrzymali
Z darów przyniesionych
Dział życia szczęśliwego,
Łask niewysłowionych.

Błagajmyż Króla swego,
By nas w wierze chował,
Swą łaską nas obdarzał,
Duchem Swym radował.
O Ty, nieograniczony
W miłosierdziu Panie!
Daj nam w Twych wiernych poczcie
Z Tobą królowanie.

(Kancjonał Wileński).

Adwent.

„Położę nienawiść między tobą i niewiastą, między twojem nasieniem i jej nasieniem. On ci głowę zetrze, a ty go ukąsisz w piętę". (1 Mojż. 3, 15).

Cztery niedziele Adwentu, któremi Kościół rozpoczyna rok swój, przypominają nam, że mimo zmiany czasu, mimo kończących się dni, miesięcy i lat, przyrzeczenia Boskie trwają, niezmienne na wieki. Na takie przyrzeczenia zwraca uwagę chrześcijanina Adwent. Po upadku człowieka, po grzechu, spełnionym przez Adama i Ewę, musiała nastąpić kara. Pierwsi rodzice utracili raj, a groźba, wyrzeczona przeciw nieposłusznym, spełniła się — musieli umrzeć ciałem, musieli ciałem, z ziemi powstałem, znów się w ziemię obrócić. Lecz Bóg, mimo nieposłuszeństwa człowieka, nie przestał być dobrotliwym, miłosiernym Bogiem. Karze nieposłusznych, wydala ich z raju, ale zarazem udziela niewieście przyrzeczenie, że z jej nasienia, to jest z niej, nie jako Ewy, ale jako niewiasty, urodzi się ten, który zetrze głowę węża, który pokona, zwycięży kusiciela. Przyrzeczenie to spełniło się w Chrystusie. Z niewiasty urodzony, zdeptał głowę węża, bo umarł za grzechy świata; wziął na siebie winy wszystkich ludzi i jest owym przyrzeczonym wybawcą, pogromcą śmierci, dawcą sprawiedliwości i życia wiecznego. Obchodząc więc Adwent, rozpamiętywać winniśmy przyczynę upadku naszego, a poznawszy ją, całem sercem umiłować tego Boga, „który nie chce śmierci grzesznika, ale chce, aby się nawrócił i żył".

Ks. Leopold Otto.

Z wystawy drobiu w Warszawie.

Przed dwoma tygodniami odbyła się w Warszawie oddawna zapowiedziana wystawa ogólno polska, na której zgromadzono liczne piękne okazy. Podkreślić należy, że dotąd na podobnych wystawach prawie nie spotykało się drobiu „wyhodowanego przez drobnego rolnika.

Dzięki staraniom Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej zorganizowano kilka konkursów kur, które dały taki rezultat, że na wystawie znalazło się 60 procent zielononóżek, dorobek Kół Młodzieży. Wszyscy zwiedzający wystawę patrzyli na ten dorobek. A było na co patrzeć, gdyż poza ładnemi kurkami i kogutkami umieszczono liczne wykresy, które wskazywały, ile w każdym powiecie dano jaj hodowcom, ile się wylęgło, ile wychowano. Pan Minister Rolnictwa i delegaci Rządu bacznie oglądali wystawę. Najlepszym dowodem uznania dla prac Kół Młodzieży jest nagroda, jaką Komisja Rolna przyznała Centralnemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej za jej dotychczasową działalność w dziedzinie hodowli kur.

Właściciele nadesłanych kur i kogutków będą mieć ładne pamiątki i nagrody za ich trudy, poniesione przy pielęgnowaniu swych pieszczotek, przyznano bowiem szereg medali srebrnych, bronzowych, listów pochwolnych oraz szereg nagród pieniężnych.

Niechaj ta wiadomość zachęci i naszych Czytelników i Czytelniczki do hodowli kur, porwie ich do stawania w szeregi uczestników konkursów rolniczych. Musimy podkreślić, że niektórzy wystawcy zrobili nawet dobre interesy, przywożąc kury na wystawę, gdyż sprzedali niektóre okazy, otrzymując po dwadzieścia kilka złotych za sztukę. Czy to nie jest zachęcające? Mamy nadzieję, że w powiecie działdowskim wzmoże się zainteresowanie hodowlą drobiu z chwilą otwarcia szkoły rolniczo-gospodarczej w Malinowie, gdzie urządzone zostaną kurniki wzorowe, a hodowla ptactwa domowego prowadzona będzie na dużą skalę.

Sprawy polityczne.

Polska. Rząd polski wysłał do rządów państw, z któremi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, że nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej republiki litewskiej i jedynem jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich.

— Marszałek Piłsudski wyjeżdża do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów.

— Układ Polski z Niemcami podpisany został w Warszawie dnia 30 listopada r. b. Wchodzi on w życie dnia 5 grudnia r. b.

— W poniedziałek dnia 28 listopada r. b. ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Niebawem wejdziemy w okres wyborczy. Według ordynacji wyborczej z dnia 8 lipca 1922 roku najpóźniej w ciągu tygodnia po wygaśnięciu mandatów poprzedniego Sejmu (a wiec do dnia 5 grudnia r. b. włącznie) ma być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozpisujące nowe wybory i zarazem podające dokładnie poszczególne terminy tak zwanego kalendarzyka wyborczego. Dzień wyborów, który przypaść musi na niedziele, nie może nastąpić później, niż 90-go dnia po rozwiązaniu Sejmu, ani też wcześniej, niż 78-go dnia po rozpisaniu wyborów; oznacza to, że wybory do Sejmu moga się odbyć albo 19-go lutego, albo 26 go lutego r. b. Wybory do Senatu odbędą się w tydzień po wyborach sejmowych.

Litwa. Nastrój w Kownie jest bardzo naprężony. Ludność, w oczekiwaniu katastrofy, zaczęła masowo odbierać swe wkłady z instytucyj kredytowych. Przed bankami stoją długie ogonki. Waldemaras na własną rękę szuka porozumienia z rządem. Opozycja litewska tworzy nowy rząd. Waldemaras wyjeżdża do Genewy.

Rumunja. Zmarł premjer Bratiano. Na jego miejsce powołany został brat jego, wypowiadając się za polityką poprzednika. Krążą pogłoski, że książę Karol ukrywa się w Rumunji.

Niemcy. „Deutsche Tageszeitung", organ niemiecko-narodowych agrarjuszy ostrzega w dłuższym artykule wstępnym przed niebezpieczeństwem traktatu handlowego z Polską, który ma przynieść szkody nietylko niemieckiemu rolnictwu, lecz wywrzeć ujemny wpływ na bilans handlowy Niemiec. Import bowiem Polski do Niemiec nie stoi w żadnym stosunku do eksportu niemieckiego do Polski, gdyż Polska wobec rozwoju własnego przemysłu podczas wojny celnej z Niemcami importować będzie z Niemiec tylko artykuły niezbędnie potrzebne, jak naprzykład chemikalia itp. W najlepszym razie eksport niemiecki może wynosić 80,000 marek, podczas, gdy Polski około 350,000 marek rocznie. Wobec tego nadzieje przemysłu niemieckiego na dobre interesy z Polską są złudzeniem, natomiast konkurencja importu polskich produktów rolnych, w szczególności nierogacizny i kartofli, znacznie tańszych od niemieckich, stać się może zabójczą dla mniejszych gospodarstw rolnych Niemiec, zwłaszcza w prowincjach wschodnich. Skutkiem tego zawarcie traktatu może się stać również katastrofalne i ze względów narodowych, gdyż zanik gospodarstw rolnych wywoła nowe wyludnienie prowincyj wschodnich, z których już dziś wieśniak ucieka do pracy fabrycznej. Jak widzimy, niemieccy agrarjusze, bacząc w pierwszej linji na własny interes, starają się wszelkiemi siłami walczyć przeciwko traktatowi z Polską, nie uwzględniając ciężkiej sytuacji społeczeństwa niemieckiego, a zwłaszcza klas pracujących, które ochotnie powitałyby przypływ taniego towaru polskiego na rynkach niemieckich.

RZECZY CIEKAWE.

U najbogatszego księcia na świecie Rzadko dochodzi gwar cywilizacji nowoczesnej do prastare prowincii indyjskiej Hajderabad. Z rozkazu jej przemożnego władcy nic nowoczesnego nie ma dostepu poza granice najważniejszego państwa centralnego Indji, w którem nadal kwitną dawne zwyczaje. Wciąż jeszcze kroczy tam po drogach słoń i dźwiga na grzbiecie swym szczelnie zamkniętą lektykę z kobietami. Na polu pracuje jak dawniej wielbłąd. Fakirzy siedzą w cieniu tamarysków, a żebracy w imieniu Allaha wyciągają dłoń po jałmużnę. Wszechwładnie panuje tutaj Nizam Hajderabadu. W zapadłym zakątku prowincji leży jego wspaniały dwór. Cztery najukochańsze żony maharadży mieszkają tutaj i 750 żon po-

Piekło na ziemi.

Znana działaczka i autorka duńska, p. Karin Michaelis, bawiąc na Śląsku niemieckim, dowiedziała się o zgrozą przejmujących stosunkach, w jakich żyje polska ludność Zagłębia Górniczego Waldenburg na niemieckim Górnym Śląsku. Oto pare wyjątków z jej artykułu, umieszczonego w niemieckiej prasie lewicowej:

„Zdarza się, że człowiek budzi się rano pod wrażeniem strasznych snów. Przeciera sobie oczy, Bogu dzięki, to wszystko było tylko snem!

Nie. Tym razem to nie był sen. Byłam w piekle, byłam w Waldenburgu na Śląsku! Dnie i noce przeszły i to nie był sen, to co widziałam, tylko prawda. Zapomnieć tego nie mogę, ani dziś, ani jutro. Nigdy, nigdy!

Schodzimy do mieszkania górnika. Wilgotne i lodowate powietrze. Wżera się ono w mój rdzeń pacierzowy, zimno mi. Och, jak marznę. W łóżku leży dwoje małych dzieci, zagrzebane w jakichś łachmanach, trzesą sie niespokojnie, jak w goraczce. Czy są chore?—pytam. Matka na mnie spogląda. Och, ten zwrok bolesny. „Naturalnie, że chore. Odkad tylko tu mieszkamy. Moja najstarsza 13 letnia córka niedawno temu odwieziona do szpitala—nie żyje. Teraz kolej na drugą. Ją odwiozą w poniedziałek. Już nie wróci. W ten sposób konamy i giniemy tu wszyscy, którzy tu mieszkamy".

Przedstawiciel opieki społecznej oświadcza: Co można na to zrobić? Jest tylko jeden szpilal, a tymczasem 50 szpitali tu nie wystarczyłoby.

Idziemy wzdłuż ulicy wiejskiej. Chwytam się za oczy, czy to ja tracę przytomność? Jak tu stoją te domy? Wygląda to tak, jakgdyby małe dzieci wyrysowały sobie domki na kartce papieru. Czy ja się nie mylę? I nagle ulica się zapada i tworzy piękny głęboki łuk. Chwytam mego przewodnika za ramię. Nie śmiem dalej iść. Ziemia zapada się z domami, zapada się z nami wszystkimi. Dwa miesiące temu była ta ulica jeszcze równa i prosta. Ale w dole wszystko podminowane, stolnie się uginają, nie mogą wytrzymać nacisku. Ale domy jeszcze jakoś stoją. W ostatniej chwili policja ostrzeże mieszkańców. Uciekną, ale gdzie uciekną, dokąd?

Wchodzimy do jednego z tych wykrzywionych domków. Coś niesamowitego. Podłogi wyglądają na platformy, po których dzieci zjeżdżają, meble same ześlizgują się. Ściany mają szczeliny, przez które moż a gwiazdy oglądać, i tu mieszkają ludzie! Ha, kto ma dach nad głową, ten jeszcze szczęśliwy.

Prosze uważać! na schodach można kark skręcić. Są one pogryzione przez szczury, przeżarte zgnilizną. Na górze ciepło i parno. Mieszka tam szewc młody, trupio-blady. Żona jego jeszcze bledsza, jak gdyby już, już miał ją objąć całun. Wskazuje na kołyskę. Dziecko walczy z oddechem: zapalenie płuc. Matka wskazuje na swoją znis czoną pierś: trzykrotnie ją cieto, ciągle jeszcze ropieje. W malutkiej izdebce śpi rodzina, złożona z siedmiorga osób. Matka podnosi pierzyę. Wszystko ocieka wodą i jest na pół zgniłe. Podłoga pokryta grzybami, atramentowej barwy. Tu i ówdzie śmierdzące kałuże.

W takich warunkach żyje 180,000 ludzi. Myślę sobie, czyby nie było lepiej, gdyby oni szybko umarli z głodu, zamiast tak ginąć powoli? Śmierć wędruje nieznużenie.

Czyż niema w Niemczech nikogo, któryby się ulitował nad tą potworną nędza"?

Tyle pisze wielka duńska autorka.

bocznych w pałacu marmurowym, w którym zgromadzono wszelkie skarby tego świata. Wszystkie cuda z tysiąca i jednej nocy gasną wobec przepychu, który tutaj się roztacza. Jedwabie i brokaty, kosztowne kobierce, cenne wachlarze, słodycze i łakocie przeróżne umilają żonom księcia cichy żywot w murach haremu szczególnie silnie strzeżonego. Nizam tak bardzo nie ufa meżczyznom, iż haremu jego nie pilnuje gromada eunuchów, lecz armje amazonek. Nizam Hajderabadu jest jedynym wyznawcą Mahometa, który nie posługuje się eunuchami. Amazonkami jego są silne kobiety których zadaniem jest pilnowanie wierności żon maharadży na każdym kroku. Do marmurowych pałaców maharadży wędrują filozofowie i mędrcy indyjscy, urzędnicy wyżsi, handlarze i kupcy. Znaczniejszych gości Nizama oczekują szczególne przyjęcia, lukullusowe uczty, podczas których potrawy i napoje bosa służba podaje na złotych talerzach, półmiskach i w złotych pucharach. Najwyższym zaszczytem, jaki gościa maharadży może spotkać, jest „taniec złotej lilii“, który wykonywują w szczególnie przyozdobionej sali tancerki, pochodzące ze specjalnie w tym celu wybranych rodzin, w których taniec ten przechodzi z pokolenia na pokolenie. A istnieje podanie, iż państwo Hajderabad zginie z chwilą, kiedy „taniec lilji“ zaniknie. Tancerki „złotej lilii“ są więc szczególnie szanowane. Nizam Haiderabadu jest bezsprzecznie najbogatszym księciem indyjskim, a może najbogatszym człowiekiem na świecie.

Za wiele kobiet w Berlinie. Według ostatnich danych statystycznych, w stolicy Niemiec znajduje się o 300.000 kobiet więcej, niż meżczyzn, wobec czego, nie mając wiele nadziei stworzenia własnej rodziny, poświęcają się coraz częściej pracy zawodowej lub fabrycznej. Już obecnie, jak wykazują dane statystyczne, liczba kobiet berlińskich, pracujących w różnych zawodach, wynosi 799.763 t. j. że co trzecia berlinka należy do pracujących samodzielnie. A ponieważ Berlin liczy 1,400.000 meżczyzn takich, na dwu więc mężczyzn pracujących przypada tam jedna kobieta pracująca.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W niedziele dnia 27 listopada r. b. obchodzono uroczyście święto pułku miejscowego garnizonu, oraz zaprzysiężenie rekrutów.

— Kursy gospodarcze wzbudzają coraz większe zainteresowanie wśród mieszkańców miasta i okolicy. Bo w istocie, dziewczęta czynią duże postępy. Proszę przyjść do kuchni między godziną 10 a 2 i zobaczyć, jak dziewczęta w białych fartuszkach i czepeczkach zwinnie krzątają się, gotując, piekąc torty dla siebie lub krewnych i przyjaciółek. Ktokolwiek zwiedził tę piękną, widną, czystą kuchnię z jej gosposiami, wspomina z zachwytem. W karnawale uczenice organizują bal, a czysty zysk przeznaczają na wycieczkę do Warszawy, Lwowa i Krakowa.

— Złożone przez p. Hildebrandta, archiwistę Zboru ewangelicko-augsburskiego, na ręce p. E. Sukertowej w Warszawie 130 książek „Listów z podróży“ i innych ś. p. ks. Henryka Bartscha, podzielono pomiędzy bibljoteki szkolne Działdowa i wiosek.

— Po kilkudniowych silnych mrozach nastąpiła odwilż.

— W ubiegłym tygodniu bawił w Działdowie zespół artystów teatru grudziądzkiego, który z dużem powodzeniem odegrał komedję: „Kobieta, wino, dancing“.

— Sprostowanie. W ostatnim numerze Gazety zakradł się błąd: Ślizgawkę w Działdowie urządzono nie na placu „Sokoła“, lecz na placu seminarjalnym.

Czarnylas. W święto Reformacji r. b. urządził ks. pastor Łabencki uroczyste nabożeństwo w języku polskim. Wzięły w niem udział dzieci szkolne z Czarnegolasu, Kotowskiego, Szklarki Przygodzickiej i Bledzianowa wraz ze swymi nauczycielami. Kazanie było podniosłe. Wskazał w niem ks. pastor źródło, z którego Dr. Marcin Luter czerpał moc duchową przy głoszeniu zasad reformacyjnych. — W dniu 11 listopada r. b. odprawił ks. pastor Werner uroczyste nabożeństwo. Wzięła w niem udział dziatwa szkolna z Czarnegolasu i okolicznych wiosek. Po nabożeństwie urządzono w szkole uroczysty obchód.

Marjak. We wrześniu r. b. odwiedzał naszą okolicę ze szpadlem w ręku p. Konrad Jazdrzewski, student Uniwersytetu Poznańskiego. Chodząc po polach marjackich, a zwłaszcza po „górkach“, tu i tam wykopywał coś, co ludzi mało zajmowało. Dopiero kiedy jeden z miejscowych „brzdąknął“, że złoto kopie, zainteresowano się nim i jego kopaniem więcej. Lecz cóż, ku ich rozczarowaniu dowiedzieli się, że znalazł lub odkopał części urn z epoki prawdopodobnie fińskiej mniej więcej z przed 5000 lat, z rzeźbą na powierzchni. Młody ten archeolog nie szczędzi czasu i trudu, lecz z zapałem oddaje się swej pracy. Zamiast dopomagać mu w tej pracy, stawiają mu niektórzy przeszkody, a gdyby wiedzieli, że przez to przyczyniają się do zatracenia dowodów naszej wiekowej pracy kulturalnej, to napewno by inaczej postępowali. Prosi się zatem miejscową i okoliczną ludność, w razie odnalezienia części urn, starych przedmiotów i narzędzi, o oddanie ich do p. p. nauczycieli, którzy oddadzą je w odpowiednie ręce. M.

Warszawa. Żałoba w domu Pana Prezydenta Mościckiego. W ubiegłym tygodniu zmarł na tyfus najmłodszy syn Państwa Prezydentostwa, ś.p. Franciszek Mościcki, inżynier, zdolny chemik, gorący patrjota, obrońca Lwowa i Śląska, przeżywszy lat 27, pozostawiając młodziutką żonę, którą poślubił wiosną roku bieżącego. Szkoda wielka, kiedy przedwcześnie odchodzą ludzie, po których Ojczyzna i rodacy spodziewać się mogli wiele.

Rocznica Nocy Listopadowej. W całej Polsce obchodzono dnia 29 listopada rocznicę wybuchu powstania 1830 roku.

Na Kujawach pod Inowrocławiem zmarł nagle znakomity pisarz, Stanisław Przybyszewski, przeżywszy lat 60. Udał się tam w swe strony rodzinne, aby wygłosić kilka odczytów. Trumnę jego udekorowano orderem Polski Odrodzonej.

Fabryka surofosfatu w Radomiu. Magistrat miasta Radomia rozpoczął budowę fabryki surofosfatu, czyli nawozu sztucznego, wytwarzanego z ludzkich odchodów, w przemieszaniu z torfem, wapnem i kwasami fosforowemi. Fabrykowanie więc oparte będzie na wyłącznie krajowych surowcach, ponieważ kwas fosforowy wydobywa się z fosforytów lubelskich. Organizacją powstającej fabryki zajmuje się spółka akcyjna „Surofosfat“ w Poznaniu, od której magistrat radomski na zasadzie specjalnej umowy przejmuje prawo wyzyskania patentu na określoną miejscowość. Miasto Radom tym sposobem rozwiązuje u siebie nader trudną sprawę usuwania z miasta nieczystości, dotychczas bezużytecznie marnowanych, przy wysokich kosztach wywożenia. Teraz nieczystości te będą przerabiane na pożyteczny produkt, obsługujący dalekie nawet okolice, jako dobry i tani nawóz i przynoszący miastu znaczny dochód.

Wywóz węgla polskiego. Wywóz węgla z kopalń polskich stale i szybko wzrasta. We wrześniu r. b. wywóz ten dosięgnął cyfry 1,750.000 tonn, gdy miesięczna cyfra wywozu wynosiła w pierwszem półroczu r. b. 820.000 tonn miesięcznie, w pierwszem zaś półroczu roku ubiegłego zaledwie 734,000 tonn miesięcznie.

Polskie zapałki w Azji. Spółka akcyjna, eksploatująca polski monopol zapałczany, pertraktuje obecnie o eksport polskich zapałek do Sjamu i Chin. Eksport ma objąć poważną ilość, gdyż 10.000 skrzyń, to jest około 14 wagonów. Obecnie w niektórych fabrykach zapałek przeprowadzone są odpowiednie próby celem przystosowania tych fabryk do potrzeb rynku sjamskiego i chińskiego, gdyż zapałki polskie będą eksportowane w formie, która cieszy się największym zbytem na tamtejszych rynkach. Dotychczasowe próby w fabrykach dały wyniki zupełnie zadawalające i już w krótkim czasie zapałki polskie będą się mogły znaleźć na dalekim Wschodzie. Dodać trzeba, że polskie zapałki na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza w Anglji, cieszą się coraz to większem powodzeniem.

Rybołówstwo morskie. We wrześniu r. b. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem około 289,916 kg. ryb ogólnej wartości 404.200 zł., a w szczególności: flader 62.115 kg., rombus-płastug 4,845 kg., mielnicy i troci 350 kg., węgorzy 50,985 kg., pomuchli 9.525 kg., makreli 720 kg., szczupaków 3.800 kg., kwap 5,680 kg., okoni 1,715 kg., płotek 1,085 kg. i knurhanów 240 kg. Przy połowach zajętych było 1,011

rybaków na 44 łodziach motorowych i 253 łodziach żaglowych. Położenie gospodarcze rybaków, szczególnie na półwyspie w okresie sprawozdawczym poprawiło się z powodu dobrych połowów węgorza oraz łatwości znalezienia zajęcia przy robotach portowych i w żegludze.

Z za kordonu.

Jańsbork. Kultura na Mazurach. „Johannisburger Zeitung“ skarży się na pijaństwo i złe zachowanie się młodych urzędników. Panowie ci po obfitej libacji zaczepiali innych spokojnie siedzących gości i spowodowali bijatykę. Z innego lokalu ci sami panowie wyrzuceni zostali dla tego, że byli za bardzo pijani. Wypadek ten zaszedł wprawdzie przed dłuższym czasem, lecz podobne wypadki zachodzą — żali się ta gazeta — niestety, coraz częściej. „Heimatdienstowi“ zwraca się uwagę na ten „Nationallaster“, którego on dopatruje się tylko u Polaków.

Ełk. Nieszczęsne Mazury. „Lycker Zeitung“ zapełnia swoje łamy sprawozdaniami z procesów przeciwko Mazurom przed sądami przysięgłych, a z przebiegu tych procesów przekonać się można o strasznej ciemnocie wśród ludu i wzroście przestępstw kryminalnych. — Sąd przysięgłych skazał tu Mazura Syfusa za krzywoprzysięstwo na 6 lat domu karnego. Mazurkę Maślankową skazał ten sam sąd na 2 lata domu karnego. Straszliwie się mnożą sprawy przywoprzysięstw na Mazurach. Jeżeli się tam nie zaprzestanie germanizacji, natenczas system germanizacyjny przed sądami uznany być powinien jako okoliczność łagodząca przy ocenianiu zbrodni.

Olecko. Pruskie ministerjum zezwoliło na zmianę nazwy miejscowości Rosochatzken (Rosochackie) na „Albrechtsfelde“.

100 miljonów marek dla pogranicza z Polską. „Der Tag“ podaje, że gabinet Rzeszy ma rozważać w najbliższych dniach projekt dodatkowego kredytu do budżetu w wysokości 100 miljonów marek na cele pomocy dla wschodnich obszarów pogranicznych a w szczególności dla Prus Wschodnich. Jednocześnie gabinet ma powziąć uchwałę w sprawie utworzenia specjalnego raferatu wschodniego przy rządzie Rzeszy. W sprawie tej wyłoniły się dotychczas dwa projekty. Jeden żąda wyodrębnienia spraw wschodnio-pruskich i traktowania ich łącznie ze sprawą taryf kolejowych, drugi projekt ogranicza się do rozszerzenia wydziału wschodniego ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy przez dodanie mu dwuch referatów i powierzenie im wszystkich funduszów dyspozycyjnych, przeznaczonych dla obszarów wschodnich.

Ze świata.

Trjumf polskich jeźdźców w Ameryce. Prasa amerykańska szeroko się rozpisuje o niebywałych trjumfach, jakie święcili dzielni polscy kawalerzyści w Ameryce. Amerykańska gazeta „World“ uważa pułkownika Rómmla i rotmistrza Antoniewicza za najlepszych kawalerzystów świata. Powodzenie jest tem większe, że w zawodach brali udział najlepsi kawalerzyści i najlepsze konie Francji, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Dzielni jeźdźcy nasi zdobyli trzy nagrody w jednym z najtrudniejszych konkursów. W ubiegły wtorek dnia 29 z. m. witano owacyjnie w Warszawie na dworcu głównym powracających z za oceanu do kraju dzielnych naszych jeźdźców.

Poradnik gospodarski.

Po czem poznać nieśność kur. Pewien niemiecki hodowca kur poświęcił dużo czasu i pracy nad badaniem nośności kur z oznak zewnętrznych, a wyniki tych badań okazały się pomyślne. Otóż hodowca ten przyszedł do przekonania, że taksamo jak np. u krów pod względem mleczności, tak i u kur istnieją pewne oznaki dobrej lub gorszej ich nieśności. Oznaki te wedle owego hodowcy są następujące: Nieśne kury opuszczają kurnik wczesnym rankiem. Mniej nieśne kury nie śpieszą się z wyjściem z kurnika, a wypuszczone pilnują drzwi kuchni i kręcą się po podwórzu, wyczekując dania im żywności, gdy tymczasem kury nieśniejsze są ruchliwe i na podwórzu lub przyległym trawniku robią poszukiwania za robatami, owadami, zieloną paszą, tudzież za kamyczkami i piaskiem potrzebnemi dla ich organizmu. Tak samo i z powrotem na noc do kurnika, kury małonieśne bardzo się śpieszą, natomiast kury nieśne wchodzą do kurnika i na banty najpóźniej.

Jak poznać gąsiora. Jeśli się przypatrzymy uważnie stadu gęsi, można łatwo zauważyć, że gąsior ma ruchy wolniejsze i poważniejsze, pilnie baczy na otoczenie, a przy najmniejszem niebezpieczeństwie wydaje ostre głosy. Gdy się gęsi zwołuje do karmy, pierwszy gąsior się zjawia, na pastwisku zaś podczas gdy gęsi pasą się spokojnie gąsior rzuca niespokojnie oczyma wokoło. Przy napadzie psa lub kota gąsior najdłużej stawia czoło nieprzyjacielowi lub też sam atakuje. Budowa gąsiora jest silniejsza, ma on nogi wyższe i dłuższą szyję, dziób silniejszy a dziurki nosowe ostrzej zarysowane.

Wesoły kącik.

„Odwołuję“.

W katedrze św. Szczepana w Wiedniu zdarzyło się, że małżonka cesarza Leopolda, otoczona swemi damami dworskiemi, ubranemi według ostatniej paryskiej mody w głęboko dekoltowane suknie, słuchała kazania słynnego kaznodziei, O. Abrahama a Santa Clara. I oto do uszu cesarzowej i jej dam dworskich doszły następujące słowa uwielbianego ogólnie kaznodziei:

„Kobiety, które się tak bezwstydnie ubierają, nie są nawet warte, aby na nie napluć“.

Kiedy przerażenie z powodu takich słów w Wiedniu, a szczególnie na dworze, nieco się uspokoiło, ponieważ opowiadano, że kaznodzieja nie wiedział o obecności cesarzowej, zaczęto na niego nalegać, aby słowa swoje następnej niedzieli w jakikolwiek sposób odwołał. Przez chwilę Abraham a Santa Clara spoglądał gniewnie przed siebie. Potem rzekł:

— Dobrze, odwołam.

Następnej niedzieli kościół był przepełniony. Wszyscy oczekiwali z niezmiernem zaciekawieniem na kazanie. Kaznodzieja zaczął zaś w te słowa:

„Powiedziałem niedawno, że kobiety, które się tak bezwstydnie ubierają, nie warte są nawet, aby na nie napluć. Otóż odwołuję to. one są warte, żeby na nie napluć.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Tworkowski, Pasieczna. Wszystko, o co Szanowny Pan prosił, wysłaliśmy.

W. P. Lederman, Józefin. Za przesłane nam 12 złotych serdecznie dziękujemy. Kalendarze wysyłamy.

W. P. Grenda. 50 egzemplarzy Kalendarza wysyłamy.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 1 grudnia za dolar 8,86 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 30 listopada za 100 kilo: Pszenica kongresowa podług próby 51.00, żyto kongresowe 40,25, groch Victoria podług próby 98.00, kuchy lniane 49,50, otręby pszenne 27,75, otręby żytnie 27,00, owies 36,00, jęczmień przemiałowy 38,50, jęczmień browarny 41,50, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 86,00, mąka żytnia pytlowa 65 proc. 60,00 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.